Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 137 (1767)
ROK VI.

SOBOTA

ŁÓDŹ 19-V-51 A

BĄDŹMY NIEZŁOMNYMI, OFIARNYMI BOJOWNIKAMI POKOJU W SŁUŻBIE CAŁEJ LUDZKOŚCI i SZCZERYMI, OFIARNYMI PATRIOTAMI W SŁUŻBIE OJCZYZNY!

B. Bierut

Naród polski popiera Apel Pokoju

7.299.245 kart plebiscytowych

złożono do godziny 12-ej dnia 18 bm.

Komunikat PKOP

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU ROZPOCZĄŁ SIĘ W CAŁYM KRAJU RANKIEM W DNIU 17 MAJA BR.

JUŻ W PIERWSZYM DNIU PLEBISCYTU MILIONY POLAKÓW i POLEK ZŁOŻYŁY SWE PODPISY POD KARTĄ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU.

DZIEŃ ROZPOCZĘCIA PLEBISCYTU STAŁ SIĘ POTĘŻNĄ MANIFESTACJĄ POPARCIA NARODU POLSKIEGO DLA APELU ŚWIATOWEJ RADY POKOJU.

Przytłaczająca większość robotników i pracowników we wszystkich zakładach pracy, w urzędach, chłopi w tysiącach gromad wiejskich, ucząca się młodzież w szkołach i na wyższych uczelniach — w podniosłym nastroju złożyli Karty Plebiscytu na ręce przedstawicieli komitetów obrońców pokoju.

Do godz. 12 w dniu 18.5 według niepełnych danych ZŁOŻONO 7.299.245 PODPISANYCH KART NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU.

W poszczególnych województwach komitety obrońców pokoju zebrały następujące ilości Kart Plebiscytowych:

Warszawa-m.	377.515
Warszawskie	593.220
Bydgoskie	482.146
Poznańskie	780.020
ŁÓDŹ-m.	250.150
Łódzkie	296.210
Kieleckie	99.748
Lubelskie	599.010
Białostockie	481.000
Olsztyńskie	346.113
Gdańskie	210.950
Koszalińskie	99.146
Szczecińskie	110.027
Zielonogórskie	145.121
Wrocławskie	700.321
Opolskie	382.171
Katowickie	501.950
Krakowskie	180.127
Rzeszowskie	664.300

Plebiscyt trwa w całym kraju.

* * *

W ciągu niecałych dwóch dni Narodowego Plebiscytu Pokoju 7.299 tys. Polaków podpisało Apel o zawarcie Paktu Pokoju.

Naród polski daje w te dni szczególnie wymowny wyraz swej jedności i bezgranicznego przywiązania do sprawy pokoju. Dni Plebiscytu są okresem, kiedy ze szczególną siłą docierają do nas słowa prawdy o tym, kto i w imię czego przygotowuje wojnę i podżega do wojny, słowa prawdy o amerykańskich podżegaczach wojennych.

Wyrazem zrozumienia przez naród tej prawdy są miliony głosów już oddanych za pokojem. Te słowa prawdy winny dotrzeć do jeszcze szerszych mas narodu, zwłaszcza na wsi. Winny przeniknąć do najbardziej oddalonych zakątków naszego kraju.

Należy też jeszcze bardziej wzmóc pracę agitacyjną i wyjaśniającą. Należy z niesłabnącą energią tłumaczyć i wyjaśniać znaczenie Plebiscytu Pokoju.

W dni poprzedzające Plebiscyt Pokoju i w czasie trwania tego Plebiscytu ludzie pracy w Polsce podjęli inicjatywę zaciągania Wart Pokoju i wzmagają produkcję dla zwiększenia siły naszego kraju. Warty Pokoju są najlepszym wyrazem zrozumienia nierozerwalnej łączności między walką o Plan Sześcioletni z walką o pokój. Dlatego też w miarę rozszerzania się Plebiscytu rozwijać i rozszerzać będziemy ruch pokoju.

Rosnąca świadomość narodu z rosnącą potęgą gospodarczą naszego kraju — oto fundament zwycięstwa w walce o pokój.



Dnia 17 maja rb. Prezydent RP. Bolesław Bierut oraz członkowie Rady Państwa podpisali Apel Światowej Rady Pokoju.

Rozwój sieci MHD

6 tys. sklepów w 370 miastach

WARSZAWA — Rozszerzenie na początku br. zasięgu Miejskiego Handlu Detalicznego i objęcie nim nowych ośrodków przemysłowych i mniejszych miast stanowiło zasadniczy przełom w pracy tej najmłodszej gałęzi handlu uspołecznionego.

O ile w ub. roku siecią MHD objętych zostało 60 większych miast, to już obecnie MHD działa w 370 miejscowościach prowadząc blisko 6 tysięcy placówek sprzedaży, które coraz pełniej zaspokajają potrzeby szerokich rzesz ludzi pracy.

Oprócz 20 sklepów i punktów sprzedaży na terenie budowy kombinatu i miasta Nowa Huta, uruchomiono pierwsze sklepy MHD przy budowie kombinatu włókienniczego w Piotrkowie i wzdłuż trasy budowy rurociągu Pilica — Łódź.

Wyjazd delegacji ZMP do Berlina

WARSZAWA — W dniu 18 bm. wyjechali do Berlina przedstawiciele młodzieży polskiej na posiedzenie międzynarodowego komitetu przygotowawczego do III światowego zlotu młodych bojowników o pokój.

W skład delegacji wchodzą: Mieczysław Marzec — sekretarz zarządu głównego ZMP, Jerzy Feliksiak — członek prezydium ZG ZMP oraz Helena Rakoczy — mistrzyni świata w gimnastyce.

Delegacja ZSRR konsekwentnie dąży do porozumienia

PARYŻ. — Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w dniu 17 bm. delegacja ZSRR zgłosiła nową propozycję, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia w sprawie porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Przedstawiciel ZSRR Gromyko omówił sprawę miejsca, jakie winno zająć na porządku dziennym zagadnienie demilitaryzacji Niemiec. Delegacja radziecka — powiedział Gromyko — wskazywała już, że nie może się zgodzić, aby zagadnienie to nie zajęło na porządku dziennym miejsca, odpowiadającego jego znaczeniu.

Delegacja radziecka dążąc jednak do porozumienia gotowa jest zgodzić się z propozycją delegacji trzech mocarstw, aby włączyć do porządku dziennego specjalną uwagę, stwierdzającą, że sprawa miejsca dla punktu, dotyczącego demilitaryzacji Niemiec, nie została uzgodniona.

Tak więc — dodał Gromyko — obecnie jest rzeczą konieczną przekazanie Radzie Ministrów problemu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zadania sformułowania odpowiedniego punktu w tej sprawie, zagadnienia paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, jak również sprawy miejsca w porządku dziennym dla kwestii demilitaryzacji Niemiec.

Powrót delegacji polskiej z Moskwy

WARSZAWA — Dnia 17 bm. wróciła do Warszawy delegacja polska, która brała udział w uroczystościach 1-Majowych w Związku Radzieckim. Delegacji przewodniczył **Marian Minor** — przewodniczący prezydium Rady Narodowej w Łodzi.

Pod naciskiem USA

Bezprawna uchwała

komisji politycznej ONZ w sprawie nałożenia embargo na dostawy do Chin Ludowych

NOWY JORK. — Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ znalazła się na porządku dziennym sprawa rezolucji USA, dotyczącej wprowadzenia embargo (zakazu) na dostawy towarów do Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegat Związku Radzieckiego Malik, zabierając głos w sprawie porządku dziennego stwierdził m. in.:

Amerykański projekt rezolucji w sprawie embargo nie należy do kompetencji komisji politycznej, ponieważ Karta ONZ przewiduje, że odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego spoczywa na Radzie Bezpieczeństwa. Jedynie Rada Bezpieczeństwa może podejmować decyzję w takich sprawach jak wprowadzenie embargo.

Z uwagi na to, że ani Zgromadzenie Ogólne ONZ, ani komisje Zgromadzenia Ogólnego nie są upoważnione do rozpatrywania takich zagadnień jak wprowadzenie embargo, delegacja radziecka nie będzie uczestniczyła w naradach, poświęconych powyższej sprawie.

Po dyskusji odbyło się głosowanie, w wyniku którego mechaniczną większością głosów blok amerykański przyjął rezolucję USA w sprawie nałożenia embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej. Za rezolucją amerykańską padło 45 głosów. Delegaci Związku Radzieckiego, Ukrainy, Białorusi, Polski, Czechosłowacji nie uczestniczyli w głosowaniu z uwagi na to, że Zgromadzenie Ogólne nie jest upoważnione do rozpatrywania tego rodzaju problemów. Delegaci Indii, Afganistanu, Burmy, Egiptu, Indonezji, Pakistanu, Syrii, Szwecji i Ekwadoru powstrzymali się od głosowania. Delegat Luksemburga był nieobecny.

Ogólnopolska konferencja w Lublinie

Apel do katolików w kraju i zagranicą

wzywa do poparcia żądań Światowej Rady Pokoju

LUBLIN. W Lublinie odbyła się ogólnopolska konferencja intelektualistów i działaczy katolickich z udziałem przeszło 500 delegatów.

Obradom przewodniczył ksiądz prof. Czuj. Referat wygłosił red. Wojciech Kętrzyński.

W obradach wzięli udział m. in.: rektor **Tadeusz Lehr-Spławiński**, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego" **Jerzy Turowicz**, pisarze — **Jerzy Zawieyski i Jan Dobraczyński.**

Zabierając głos w dyskusji ks. kanonik Andrzej Chłastawa oświadczył m. in.:

„Dla nas nie ulega wątpliwości, gdzie szukać źródeł zagrożenia pokoju. Widzimy żądzę odwetu kół neohitlerowskich, podsycaną przez polityków amerykańskich".

Na zakończenie pierwszego dnia obrad konferencji zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zebrani wzywają ogół katolików polskich, aby głos ich w Narodowym Plebiscycie Pokoju był:

żądaniem natychmiastowego zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich,

Zdecydowanym potępieniem z punktu widzenia polskiej racji stanu, polityki każdego rządu, który by odmówił przyjęcia wezwania berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju".

W drugim dniu obrad uczestnicy konferencji udali się na teren byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

Ks. prof. dr Dąbrowski ogłosił stamtąd w imieniu konferencji wezwanie do przedstawicieli myśli katolickiej narodów, których synowie zginęli w hitlerowskich obozach wyniszczenia, a zwłaszcza do uczonych Włoch, Francji i Belgii o domaganie się zawarcia porozumienia pięciu mocarstw w myśl Apelu Rady Pokoju.

O sprawne przeprowadzenie sianokosów

WARSZAWA — Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę w sprawie sprzętu siana.

Do terminowego, całkowitego i racjonalnego sprzętu siana zmobilizowane będą wszystkie gospodarstwa rolne. Uchwała przewiduje szeroką pomoc w okresie sianokosów dla PGR, spółdzielni oraz mało i średniorolnych chłopów. Przede wszystkim postawiony będzie do ich dyspozycji cały park maszyn kośnych oraz dostarczona odpowiednia ilość materiałów do budowy urządzeń do suszenia siana, a także wystarczające ilości kos, osełek itp.

Na zebraniach gromadzkich omówione będą wszystkie sprawy związane z terminowym, całkowitym i racjonalnym sprzętem siana.

Ruch oporu w Hiszpanii

PARYŻ. — Dziennik „Humanite" donosi, że mimo brutalnych represji ze strony władz frankistowskich, naród hiszpański kontynuuje walkę. W Madrycie antyfaszyści rozdali wśród ludności wielką ilość ulotek wzywających do akcji protestacyjnej przeciwko wzrostowi drożyzny. Ulotki wzywają mieszkańców Madrytu, by w dniu 22 maja nie dokonywali żadnych zakupów w sklepach, nie korzystali z komunikacji miejskiej i nie uczęszczali do teatrów, kawiarń i kin.

Uroczyste posiedzenie KC KP Czechosłowacji

PRAGA. — W Pradze odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji poświęcone 30 rocznicy założenia KPCz.

Posiedzenie zagaił premier Zapotocky. Zebrani minutą milczenia uczcili pamięć bohaterskich bojowników partii, poległych w walce o wolność i szczęście narodu czechosłowackiego. Referat o 30 rocznicy założenia Komunistycznej Partii Czechosłowacji wygłosił sekretarz generalny KPCz — Rudolf Slansky. Przemówienie przerywane było owacjami na cześć Komunistycznej Partii Czechosłowacji i jej przewodniczącego Klementa Gottwalda, na cześć Związku Radzieckiego, WKP(b) i wielkiego Stalina.

Podwójne święto w zakładach im. Emilii Plater

Podpisy poparte czynem

Załoga przodującej fabryki dziewiarskiej dała godną odpowiedź podżegaczom wojennym

Na długo utrwali się w pamięci załogi Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater data 17 maja b.r. — dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Dziwnym trafem zbiegły się te dwa wydarzenia: plebiscyt i...

Właśnie zakończyła pracę druga zmiana. Członkowie jej, jeszcze w zielonych fartuchach roboczych, gromadzili sie wokół punktów plebiscytowych, aby oddać swe głosy. Nastrój był uroczysty, a jednocześnie pełen entuzjazmu...

I nagle wśród tego nastroju niby iskra zapalająca prochy, padła wiadomość:

Zwycięstwo! Po raz trzeci z rzędu zajęliśmy pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy. Zatrzymujemy na własność sztandar przechodni, a poza tym przyznano nam nagrodę pieniężną 30 tysięcy złotych!

Trudno opisać, co się dalej stało. Ludzie dosłownie szaleli z radości. Młodzież to nawet śpiewała i tańczyła...

— Oto nasza odpowiedź podżegaczom wojennym, odpowiedź na ich bomby atomowe! — mówili robotnicy, podpisując karty pokoju.

To było naprawdę wielkie święto w życiu ZPDz. im. Emilii Plater.

* * *

Dyrektor zakładów ob. Jan Kazanecki wita nas z rozpromienioną twarzą.

Proszę, proszę... Czekamy na was! Chcemy podzielić się z wszystkimi naszym sukcesem — mówi prowadząc nas do swego gabinetu.

Za chwilę schodza się inni przedstawiciele załogi. Wszyscy są jeszcze pod wrażeniem radosnej wiadomości; każdy chciałby coś dorzucić od siebie, poszczycić się osiągnięciami swego działu czy zespołu.

Aż trudno nadążyć za biegiem słów i przytaczanych faktów.

Spróbujmy jednak odtworzyć najistotniejsze sprawy, o których się dowiedzieliśmy.

A więc — po pierwsze. Zwycięstwo we współzawodnictwie za pierwszy kwartał b.r., podobnie jak i w poprzednich dwu etapach, zakłady zawdzięczaja przede wszystkim stałemu wzrostowi wydajności pracy. Podniosła się ona do marca b.r. średnio o 7,8 procent w porównaniu z grudniem 1950 roku. Pozwoliło to wykonać plan produkcji pierwszego kwartału b.r. w 104,2 procent, mimo że plan ten został znacznie podwyższony w stosunku do ub. roku. Warto przy tym nadmienić, że stan zatrudnienia w zakładach nie tylko nie uległ zwiększeniu, ale nawet zmniejszył się w wyniku likwidacji przerostów personalnych o 13 procent.

Gdzie tkwią źródła tego wzrostu wydajności pracy i przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych?

Odpowiedź jest prosta i zwięzła: troska o należytą gospodarkę materiałową i o park maszynowy, przez co godziny postojowe zostały zredukowane do minimum; wprowadzenie metod produkcji potokowej i ścisłe trzymanie się zaplanowanych asortymentów — nie rozpraszanie sił. A poza tym — oczywiście — stałe podnoszenie dyscypliny pracy, mobilizowanie ludzi i opieka nad nimi ze strony ogniw partyjnych i związkowych.

Załoga ZPDz. im. E. Plater nie zapomniała także o naczelnym zadaniu, wytyczonym przed wszystkimi zakładami przemysłowymi na obecnym etapie Planu 6-letniego: o obniżce kosztów własnych produkcji.

Dzięki współzawodnictwu oszczędnościowemu, które objęło całą załogę, koszty te obniżyły się w pierwszym kwartale b.r. o ok. 7 procent. Bezpośrednie zużycie materiałów spadło, w wyniku dokładnego przestrzegania norm technicznych o 4,3 procent, zużycie igieł dziewiarskich zmalało o 11,5 procent, zaś odsetek odpadków zmniejszył się o 1,2 procent.

Tyle mówią suche cyfry i fakty. Ale za nimi kryje się wymowa ofiarnych i wydajnych wysiłków członków załogi, wytężona walka o większą, lepszą i tańszą produkcję, jaką zwycięsko prowadzą przodujące zespoły Adama Gędka czy Czesława Rzeźniczaka — przy maszynach oczkarkowych, lub Ireny Holicke — w krojowni.

Tym ludziom i dziesiątkom innych dobrych, świadomych swych celów przodowników pracy i racjonalizatorów zawdzieczają zakłady w głównej mierze trzykrotne zwycięstwo we współzawodnictwie o sztandar Zarzadu Głównego Związku Włókniarzy.

* * *

Stosy kartek zebrano na punktach plebiscytowych w ZPDz. im. E. Plater. Nie zabrakło ani jednej — wszyscy wzięli udział w głosowaniu, wszyscy opowiedzieli się przeciwko imperialistycznym knowaniom.

Przodująca w przemyśle dziewiarskim załoga udowodniła przecież już poprzednio czynem, jak drogie są jej pokój, wolność i Ojczyzna.

Pierwsi w walce o produkcję — pierwsi w szeregach obrońców pokoju. (si)

— Proszę, oto moja karta!



Mieszkańcy XI kolonii WSM na Żoliborzu w Warszawie oddają podpisane karty plebiscytowe.

mówi FALA 31

Kiedy w Korei p a d a j ą strzały, cieszą się amerykańscy fabrykanci broni, że im k a p i e forsa. Wydaje się jednak, że radość z owej deszczowej pogody szybko im przeminie. Amerykanie w Korei dostali się bowiem w taką u l e w ę, że chcąc przed nią uciec muszą chować się z d e s z c z u p o d r y n n ę...

* * *

Jedną z książek, która cieszy się w Niemczech zachodnich dużym powodzeniem jest... „Mein Kampf" niejakiego Adolfa Hitlera. Książka ta drukowana jest w jednym z nazistowskich wydawnictw w Argentynie i rozpowszechniona w Niemczech przez księgarnię Wolfganga Müllera w Braunschweigu.

Amerykanom to wcale nie przeszkadza. Nie ma w tym nic dziwnego. Przecież „ideologia" Wall-Street niczym się nie różni od ideologii „führera tysiącletniej rzeszy"...

Naszre [illegible]

STAN. WOŹNIAK: Zarządzenie w sprawie zasiłków rodzinnych ustala, że pracownik zwolniony przez zakład pracy z powodu reorganizacji, obniżenia kosztów własnych itp. — nie traci prawa do nieprzerwanego zasiłku rodzinnego, jeżeli przerwa w pracy nie przekracza terminu 15 dni. Wobec tego, że został Pan zatrudniony w nowym zakładzie pracy w późniejszym okresie — musi Pan, zgodnie z obowiązującym zarządzeniem, przepracować 3 miesiące, aby nabyć prawa do dalszego korzystania z zasiłku rodzinnego.

* * *

SP-owiec WYCHOWAWCA: Może Pan jako jedyny żywiciel w związku z chorobą matki starać się o zwolnienie ze służby w SP. W tym celu należy złożyć do Powiatowej Komendy SP podanie, zaświadczone przez Prezydium Gm. Rady Narodowej i dołączyć świadectwo o niezdolności do pracy matki oraz o stanie majątkowym.

* * *

STRAŻAK Z WIDZEWA: Zechce Pan zgłosić się do Referatu Pracy — ob. kier. Lewy, Łódź, ulica Piotrkowska nr 113, III piętro.

* * *

ABR. SPALTER: Powinien Pan złożyć prośbę do Sądu *Powiatowego* w Łodzi o odtworzenie metryki urodzenia (Plac Dąbrowskiego nr 5). Należy przedstawić 2-ch świadków. W szczególnych okolicznościach, w wypadku niemożności wskazania świadków, należy o tym powiadomić sąd, który może uznać i usprawiedliwić wyjątkowe położenie.

* * *

L. B. K.: Wiersz pt. „Ubielił śnieg" jest bardzo słaby. Radzimy popracować nad sobą, a przede wszystkim czytać dobrą poezję współczesnych poetów.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 20 MAJA

9.25 Aud. literacka, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.20 „Poezja i muzyka". 11.00 „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 11.20 „Wszechnica Radiowa". 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Historia ruchu robotniczego", 13.35 Program lokalny, 15.15 Aud. dla dzieci z cyklu: „Z życia pionierów radzieckich". 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 Program lokalny, 16.50 „Do budowy potrzebny jest mróz", pog. 17.20 Gra orkiestra Polskiego Radia, 18.30 Reportaż plebiscytowy. 18.51 Program lokalny, 19.20 Koncert Chopinowski, 20.30 „Wczoraj i przedwczoraj" — słuch. 21.50 Muzyka, 22.00 Wiadom. sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna.

Codzienna nowelka „Expressu"

W. Iljenkow

Bohater

Stary dziadek Trofim, uderzając o kamień stalową sztabą, uczył cierpliwie Griszę starej sztuki krzesania ognia. Nagle na ulicy rozległy się wystrzały i głośne krzyki.

Dziadek, wyjrzawszy przez okno, zbladł jak płótno.

— Hitlerowcy! Uciekaj na Borsucze!... Zaczekaj tam... Przyjdę potem do ciebie!

Grisza wybiegł z chaty. Słyszał huk wystrzałów, krzyk kobiet. Biegł przez ogród, a w kieszeni jego brzęczały kawałki żelaza, krzemień, nóż i blaszane pudełko.

Chłopak, dopadłszy lasu, przesiedział tam aż do wieczora, spoglądając na gęste chmury dymu unoszące się nad wsią. Drżał cały ze strachu, ale pod wieczór był taki głodny, że poszedł do domu. Jednakże nie znalazł już więcej domu, nie znalazł w ogóle wsi... Tam, gdzie stały chaty i stodoły, sterczały tylko osmalone kominy i belki.

Na zgliszczach rodzinnego domu włóczył się [illegible] spoglądał na Griszę smutnymi [illegible], na słupku, widniała deska z napisem: „Taka kara spotka każdego bolszewika!"

Mały Grisza spoglądał na zgliszcza chaty, na skorupy naczyń, na rozwalony piec, gdzie sypiał zwykle ze swoim dziadkiem i wydało mu się, że to wszystko jest tylko [illegible] strasznym snem. Że wystarczy mu krzyknąć głośno, a sen ten rozwieje się.

— Dziadku!... Dziadku!... — zawołał głośno.

Niestety, nikt się nie odezwał, a tylko głośniej zamiauczał kotek.

Chłopiec wziął kota, wsadził go za pazuchę, wrócił do lasu na Borsucze i położył się w piaszczystym dole.

— Pewnie rano przyjdzie do mnie dziadek! — pomyślał i przycisnąwszy do siebie kociaka, zasnął.

Jednakże dziadek nie przyszedł ani nazajutrz, ani następnego jeszcze dnia. I oto chłopak zrozumiał, że tylko on jeden, Grigorij Sawośkin, uczeń czwartej klasy, ocalał ze strasznego pogromu... Że odtąd będzie musiał żyć sam jeden w lesie, bez domu, bez jedzenia, bez dziadka i przyjaciół... Że chociaż w koło szumieć będzie las, a ptaki nawoływać się będą w swoim języku, on nie będzie miał z kim zamienić jednego nawet słowa.

— A może pójść do sąsiedniej wsi? Ale przecież i tam są hitlerowcy! Zresztą dziadek kazał, ażeby nigdzie się stąd nie oddalać.

Rozmyślania jego przerwało smutne miauczenie kota.

— Głodny jesteś, mój kotku? Zaraz cię nakarmię.

Rzecz bardzo ludzka: kiedy człowiek słaby widzi kogoś jeszcze słabszego od siebie, staje się mocniejszy. I Grisza również zapomniał o tym, że sam jest głodny i zaczął karmić małego kociaka motylkami i owadami.

Nad ranem zbudził chłopca straszliwy ryk. Grisza pomyślał w pierwszej chwili, że to jest może niedźwiedź i przestraszony, wdrapał się na drzewo.

Spojrzawszy jednak w dół zauważył czarną krowę. Zlazł z drzewa, podszedł do krowy, ta zaś na jego widok zaczęła znowu ryczeć. I ona również potrzebowała ludzkiej pomocy, bo bolały ją pełne mleka wymiona.

Grisza napił się świeżego, ciepłego mleka, nadoił go trochę do pudełka i nakarmił kociaka.

— No, teraz mamy żywicielkę! — uśmiechnął się do kota i pogładził krowę.

Odtąd miał roboty po uszy. Z gałęzi sklecił obórkę dla krowy, skubał dla niej rękami trawę, medytując przy tym w jaki sposób zbudować chatę.

Przydała się stalowa sztabka, krzemień, kawałeczek hubki i nauki dziadka Trofima. I oto nad Borsuczym Wzgórzem uniósł się wesoło lekki dymek z ogniska, przy którym grzał się Grisza. Wybudowanie chaty nie poszło mu łatwo, ale sklecił sobie szałas. W kącie jego chaty rosła górka orzechów i suszonych grzybów. Grisza, znalazłszy w dziupli dzikie pszczoły, wykurzył je stamtąd dymem, tak, jak to robił kołchozowy pszczelarz Kuźmicz i chociaż przez kilka dni chodził potem z opuchniętą od żądeł twarzą, wydobył miód.

Potem jeszcze zabił po długiej walce borsuka, wytopił z niego sadło, a ze skóry zrobił sobie futrzaną kamizelkę.

Tak zajęty nawet nie zauważył, kiedy nadeszła zima. Zaczął padać śnieg. Krowa chodziła po lesie, wygrzebując spod śniegu trawy i liście. Ale pewnego wieczora nie wróciła, a kiedy Grisza poszedł szukać jej, znalazł tylko rogi i kopyta: resztę zjadły wilki.

Potem przyszły straszne mrozy. Grisza, siedząc przy zbudowanym przez siebie piecyku, wsłuchiwał sie w poświst wichru i tęsknił za ludźmi... Ale nikt się nie zjawiał, tylko we śnie przychodzili do niego dziadek, matka i koledzy...

Grisza wiedział, że gdzieś daleko są wsie i miasta pełne ludzi. Ale on. ostatni mieszkaniec wsi Kozłówka, siedział zagubiony w gęstym lesie, gdzie w koło szumią drzewa i węszą wilki.

Tak mijały dnie i noce. Grisza stracił rachubę czasu... Cóż z tego, że miał suszone orzechy, grzyby, maliny i sadło borsucze, kiedy w ogóle nie chciało mu się jeść? Spoglądał tylko w ogień, który dopalał się — tak, jak on sam spalał się z tęskności za ludźmi.

Zmarszczki pokryły jego małe czoło, skóra stała się żółta, jak u starca. Bo też był starcem, który przeżył więcej, niż niejeden człowiek w ciągu długiego życia. I siedział tak zgarbiony, smutny, podczas kiedy po chacie snuły się cienie: jak gdyby skradała się ku niemu śmierć. Ale ten zmęczony oczekiwaniem śmierci chłopak, nie lękał się już niczego...

— — — — — — — — —

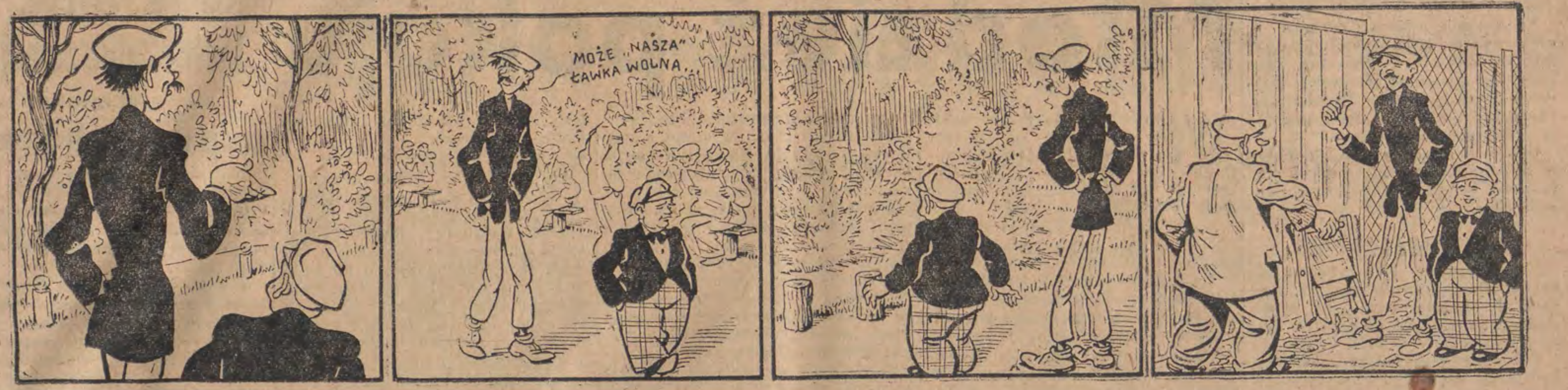
Chłopca odnalazł wreszcie lotnik, który zmuszony był do lądowania na moczarach koło Borsuczego Wzgórza. Po naprawieniu uszkodzonego samolotu, lotnik zaniósł do niego zawiniętego w futrzaną kołdrę chłopca, obok niego położył wychudzonego kota i poleciał dalej.

Ten też lotnik opowiedział mi tę historię, kończąc ją słowami.

— Podczas wojny wywiozłem ze stu rannych partyzantów, zbombardowałem niejeden wojskowy skład i tak dalej... Powiadają o mnie, że jestem bohaterem. Ale kiedy pomyślę, ile przeżył ten chłopiec, muszę pochylić czoło przed jego bohaterstwem.

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Skąd jest tyle parków?
WICEK: — Pozakładano je! A z wielu dawnych usunięto parkany i mury, za którymi ukrywali je kapitaliści...

WACEK: — Warto byłoby gdzieś usiąść, a wszystkie ławki zajęte...
WICEK: — Bo nie ma ich zbyt wiele, ale może „nasza" będzie wolna.

WACEK: — O! Ktoś ją zabrał!
WICEK: — Pewno się zepsuła...
WACEK: — To gdzie usiądziemy?
WICEK: — Chyba że... w mieszkaniu!

WACEK: — Powracamy z parku...
WICEK: — Bo ławki były zajęte.
SOBEK: — I ja tam idę, tylko że przezornie zabieram krzesło!

Aleje parkowe wzbogacą się o nowe ławki

Brak dostatecznej ilości ławek dawał się dotkliwie we znaki spacerowiczom w parkach łódzkich,

Na skargi naszych Czytelników otrzymaliśmy wyjaśnienie z Prezydium Rady Narodowej, w którym *podano*, że dotychczas rozstawiono *tylko* 50 proc. ogólnej ilości *posiadanych* ławek. Spowodowane to zostało trudnościami transportowymi, ale już za kilka dni reszta ławek znajdzie się w alejach parkowych.

Jednocześnie Prezydium RN donosi, że parki łódzkie otrzymają w bieżącym roku jeszcze 800 nowych ławek. (p)

Od 8.30 do 21-ej będą woziły „Mawagi" wczasowiczów niedzielnych z Łodzi do Łagiewnik

Jak już podawaliśmy, w najbliższą niedzielę zaczną kursować autobusy na linii Łódź — Łagiewniki.

Będą one przewoziły „niedzielnych wczasowiczów" począwszy od 8.30 do 21-ej. (kb)

Na wycieczkę turystyczną zaprasza PTT-K

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w ramach wczasów niedzielnych urządza w dniu 20 maja br. wycieczkę turystyczno-krajoznawczą: Źródła Bzury — Łagiewniki — Zgierz.

Wszyscy chętni, którzy chcą wziąć udział w wycieczce proszeni są o zgłoszenie się w dniu wycieczki na Placu Wolności Nr 1 o godz. 9.30.

Łódź w Plebiscycie Pokoju

Z podpisów rośnie mur

o który rozbiją sobie głowy trumanowscy podżegacze wojenni

We wszystkich dzielnicowych komitetach obrońców pokoju w Łodzi panował wczoraj ożywiony ruch. Już od wczesnego ranka grupy agitatorów przynosiły paki kart plebiscytowych z poszczególnych zakładów pracy.

Rosły na stołach, na podłodze owe paczki białych, prostokątnych *kartek*, jedną na drugiej, niby mur zbudowany z małych cegiełek podpisów. Mur, o który rozbiją sobie głowy trumanowscy podżegacze wojenni.

Wprawnymi, szybkimi ruchami przeliczano paczki, sumowano wyniki. Jeszcze tysiąc łodzian opowiedziało się za pokojem. I jeszcze tysiąc. Z fabryk, zakładów pracy, ze szkół napłynęło wczoraj dalszych kilkadziesiąt tysięcy podpisów...

* * *

Dziś w dalszym ciągu oddają karty plebiscytowe pracownicy poszczególnych zakładów pracy. Ci zaś, którzy nigdzie nie pracują, rzemieślnicy, oraz kupcy oddają karty w punktach plebiscytowych, zorganizowanych przy każdym komitecie blokowym. Pracownicy zakładów zatrudniających poniżej 15-tu osób głosują w punktach plebiscytowych, mieszczących się przy blokach, na terenie których znajdują się ich zakłady.

Głosowanie zakończono już w 673 zakładach pracy i 106 szkołach. Zakończyło je także kilka mniejszych komitetów blokowych. W większości tych komitetów podpisywanie kart plebiscytowych zacznie się właściwie dopiero dzisiaj. Kobiety, prowadzące własne gospodarstwa, matki wychowujące dzieci, żony udadzą się dziś do punktów, aby potwierdzić swoim podpisem, że i one pragną pokoju, że i one gotowe są do bezkompromisowej walki o jego utrwalenie.



Aby nasze dzieci nie znały wojny!...

Chorzy, przebywający w szpitalach, otrzymują tam na miejscu swe karty plebiscytowe. Osoby przyjezdne głosują w miejscu chwilowego pobytu. W hotelach karty będą im doręczane, osoby zaś zatrzymujące się w prywatnych mieszkaniach winny zgłosić się same po karty do dzielnicowych komitetów obrońców pokoju.

Tam też należy zgłosić ewentualne fakty pominięcia jakiegoś mieszkania. W takim wypadku jeszcze przed sobotą przyjdą agitatorzy, przynosząc potrzebne karty.

* * *

Jako jeden z pierwszych zakładów w Łodzi zakończyły głosowanie MZK w Brusie. Karty z tej instytucji wpłynęły do dzielnicy Staromiejskiej jeszcze przedwczoraj. Wczoraj zakończyły w tej dzielnicy głosowanie cztery pierwsze komitety blokowe 1, 5, 6 i 407.

Do komitetu dzielnicowego Śródmieście-Lewa pierwsze karty wpłynęły jeszcze przedwczoraj o godz. 8-ej rano. Dostarczyli ich agitatorzy z Wytwórni Kopert. O godz. 14-ej tego samego dnia karty przynieśli pracownicy Gazowni oraz Łódzkich Zakładów Przemysłu Drzewnego.

Ze szkół zakończyły tu jako pierwsze głosowanie — Szkoła Podstawowa Nr. 15 oraz Liceum Bawełniane. Około godz. 22-ej wpłynęły karty z bloków 57 i 63.

W dzielnicy Górna-Lewa podpisali już karty plebiscytowe robotnicy z 95 proc. zakładów pracy i fabryk. Wczoraj przynosili tu karty przedstawiciele komitetów blokowych.

* * *

Łódź głosuje. Każdej minuty dziesiątki rąk podpisują nazwiska na białych prostokątnych kartach. Rąk spracowanych i delikatnych. Rąk tkacza i uczenicy. Dziesiątki, tysiące rąk gotowych do największych ofiar dla sprawy utrwalenia pokoju!... (mu)

W woj. łódzkim

Akcja plebiscytowa w województwie łódzkim obejmuje coraz to szersze rzesze ludności.

W wielu powiatach, jak np. tomaszowskim, łódzkim, rawsko - mazowieckim, pabianickim wszyscy mieszkańcy złożyli już karty plebiscytowe.

W gminie Babice ludność manifestacyjnie składała głosy, wznosząc przed punktem plebiscytowym okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, Józefa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Przed wieloma pięknie udekorowanymi lokalami plebiscytowymi popisywały się orkiestry amatorskie oraz miejscowe zespoły artystyczne.

Ogółem w województwie łódzkim karty plebiscytowe oddało do wczoraj 70 proc. ludności uprawnionej do głosowania.

Nasi czytelnicy piszą

CZY TO NIE WINA KASJERA?

Jestem tkaczką w ZPB im. Stalina. Ucieszyłam się bardzo, gdy przyznano mi wczasy i to w Polanicy. Wyjazd miał nastąpić 1 maja o godzinie 21 min. 57. Dnia 30 kwietnia pracowałam na popołudniowej zmianie, zaś pierwszego maja brałam udział w pochodzie, wobec tego pragnęłam załatwić ostemplowanie biletu 29 kwietnia. Udałam się na Dworzec Kaliski. Przed okienkiem Nr 1 spytałam kasjera, czy ostemplowanie jest możliwe na dwa dni przed wyjazdem i czy nie będę miała w drodze przykrości.

— Wczasy?! Naturalnie, że można ostemplować bilet wcześniej, o żadnych przykrościach nie może być mowy — zapewnił mnie kasjer.

Tymczasem... przed Wrocławiem konduktor zakwestionował ważność biletu, we Wrocławiu zaś spisano protokół, unieważniono mi bilet. Kazano mi wysiąść. Pociąg mój odjechał, ja zostałam... Musiałam zapłacić z Wrocławia do Polanicy za przejazd, a teraz żądają ode mnie pokrycia kosztów podróży z Łodzi do Wrocławia...

Może zechcesz, „Expressie", wyjaśnić, dlaczego robotnik, który ma zapewniony przejazd bezpłatny na wczasy, musi teraz płacić nieoczekiwanie za bilet? To nie żarty. Otrzymałam ostrzeżenie, że w razie niezapłacenia żądanej sumy, grozi mi sprawa sądowa.

(—) Wanda Rybicka
ul. Przędzalniana 18

Może Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Łodzi zechce wyjaśnić, czemu podróż naszej Czytelniczki na wczasy musiała obfitować w tego rodzaju przygody?

Działali na szkodę ludzi pracy

Surowe kary więzienia

za nadużycia przy sprzedaży węgla

Przed sądem Powiatowym Łódź-Północ stanęli Czesław Zamaria — kierownik składu opałowego Nr 513 MHD oraz współpracownik Stanisław Zaborowski, oskarżeni o to, że wbrew zarządzeniu o planowym podziale węgla między ludność (po 50 kg na osobę) — dnia 21 kwietnia br. sprzedali Eleonorze Krynickiej 4 i pół tony węgla po 150 złotych za tonę.

Na przewodzie sądowym wina oskarżonych została w całej rozciągłości udowodniona.

Oskarżeni dopuścili się przestępstwa godzącego w gospodarcze interesy Państwa w okresie wzmożonego zapotrzebowania na węgiel przez realizujące zadania Planu 6-letniego zakłady przemysłowe, a jednocześnie dezorganizowali potrzeby świata pracy.

Tymi motywami uzasadniono wyrok, skazujący Zamarię na 2 lata, a Zaborowskiego na 1 rok więzienia.

Kawał(y) z Expressu

Pan Hipolit wraca z polowania. Z wielce zadowoloną miną odwiesza dubeltówkę i rzuca na stół wypchaną torbę myśliwską.

— Jest zając? — pyta uradowana żona.

— Był, ale nie przyniosłem — odpowiada myśliwy. — Kuropatwy też były, ale też nie przyniosłem... Ale za to, mówię ci Danusiu, ser szwajcarski przyniosłem — pirsza klasa!

* * *

W zakładzie pracy kolega zwraca koledze uwagę.

— Jak tyś mógł tej swojej znajomej zdradzić tajemnice produkcji naszych zakładów?

— O, bądź spokojny! Ona jest bardzo dyskretna. Wyobraź sobie, że ona nawet nie chciała mi wyjawić swojego imienia i nazwiska!

Masówka na Złotnie

Komitet blokowy Nr 410 na Złotnie urządza masówkę poświęconą Plebiscytowi Pokoju.

Masówka odbędzie się o godz. 18-ej w sali straży pożarnej na Złotnie.

Mały reportaż

Wieżowiec i ludzie

Z ciekawością przystają przechodnie na ulicy Narutowicza, patrząc na pnącą się pod niebiosa stalową konstrukcję wieżowca Centrali Tekstylnej. Trzeba dobrze zadrzeć głowę do góry — 56 metrów to nie fraszka. Tego jeszcze Łódź nie widziała.

80-osobowa brygada „Mostostalu" ze Śląska montuje już ostatnie, czternaste piętro konstrukcji. Robota ta potrwa do końca czerwca, pozostała bowiem jeszcze jej najżmudniejsza część — zanitowanie i umocnienie całej konstrukcji.

Równolegle wykańcza się dwa budynki oznaczone literami „B" i „E". W pierwszym z nich, na najwyższym piętrze urzędują już pracownicy Centrali Tekstylnej. Niżej wykańcza się następne piętra. Do września budynek odda się w całości do użytkowania. Natomiast budynek „E" ma być zupełnie wykończony w dwa miesiące później.

Wewnątrz założono już wszystkie instalacje kanalizacyjne, wodociągowe, elektryczne i centralnego ogrzewania. Można tynkować i malować ściany.

Rury centralnego ogrzewania, którymi płynąć będzie nagrzana para, zabezpiecza się specjalnymi siatkami drucianymi. Zakładanie tych siatek to robota zbrojarzy. Celuje w niej Józef Pietrzak.

Przed rokiem przyjechał on z rodzinnej wioski Stoki pod Bełchatowem. Nie miał tam co robić. W Łodzi dostał natychmiast pracę w budownictwie. W krótkim czasie ukończył kurs zbrojarski i jest teraz jednym z najlepszych robotników na budowie.

Jego koleżanką po fachu jest 17-letnia Halina Terebińska, która również ukończyła kurs zbrojarski i pracuje już na równych prawach ze swymi starszymi kolegami. Jednak jej praca w budownictwie prawdopodobnie niedługo już potrwa, gdyż Halina wraz ze swą koleżanką Sabiną Janasik chce się dalej uczyć i wybiera się na wyższą uczelnię. Oczywiście zależy to od pomyślnego zdania egzaminów wstępnych na kurs przygotowawczy do wyższych uczelni.

Szkoda tylko, że rada zakładowa za mało interesuje się żywotnymi sprawami robotników. Obydwie koleżanki żyją ostatnio w dużej rozterce. Nie wiedzą, czy ich podania zostały przyjęte, a czas byłby już zacząć uczyć się do egzaminu. Rada zakładowa też o tym nic nie wie.

Józef Pietrzak, który jest mężem zaufania załogi budowy CT skarży się na stosunki panujące w hotelu robotniczym na Lubelskiej. Niektórzy mieszkańcy hotelu sprowadzają sobie znajomych z miasta i piją tam z nimi wódkę. Ostatnio zdarzyły się nawet wypadki kradzieży.

Co na to rada zakładowa Zarządu Budowlanego Nr 3? (l).

W odpowiedzi na listy Czytelników

KOGUT WINIEN

Na zapytanie naszego Czytelnika w odniesieniu do parku Poniatowskiego: park czy kurnik? — Prezydium Rady Narodowej donosi, że pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, zamieszkali na terenie parku, posiadają ogrodzenie dla inwentarza.

Opisany wypadek o napadzie koguta na dziecko, wyniknął na skutek przypadkowej ucieczki koguta z terenu gospodarczego.

JAKI WYBRAĆ ZAWÓD?

Na to pytanie, kierowane do redakcji przez licznych naszych młodych Czytelników, odpowiada w nadesłanym nam liście Prezydium Rady Narodowej — Wydział Oświaty.

Celem zorientowania młodzieży, kończącej licea ogólnokształcące w sprawie dalszego kierunku studiów czy też wyboru zawodu — odbywają się we wszystkich szkołach średnich pogadanki, połączone z udzielaniem wyczerpujących wyjaśnień i informacji. Poza tym dodatkowych informacji udzielają Oddziały Oświaty przy Prezydiach DRN.

ZARZUT NIEZUPEŁNIE BEZPODSTAWNY...

Sp. Pracy „Zbieracz Odpadków" w odpowiedzi na skargę naszych Czytelników donosi, że nikt z pracowników nie zgłaszał się do kierownictwa w sprawie ubrań roboczych. Zapotrzebowanie na odzież ochronną skierowano w kwietniu do jednostki nadrzędnej. W sprawie zaś biletów ulgowych do kin — zgłosiły się tylko 2 osoby, a nabyć można było grupowo najmniej 10 biletów.

Fakt, że nikt z pracowników nie zwracał się do kierownictwa w sprawie odzieży ochronnej nie zwalnia kierownictwa od obowiązku zgłoszenia wcześniejszego „zapotrzebowania". Skarga naszych Czytelników niezupełnie jest bezpodstawna.

Ocalimy przyszłość naszych dzieci!

Młodzież pokoju

W niewielkim majątku miejskim „Pojezierze" na Julianowie — pracują właśnie w ramach prac społecznych junaczki „SP" z VII Ogólnokształc. Szkoły TPD.

Jest kilka minut po 8. Wieje lekki, jednak dość chłodny wiatr. Dziewczętom polecono oczyścić kilka mórg zasiewów z kamieni polnych. Uzbrojone w... duże kosze wiklinowe idą śmiejąc się i przekomarzając na miejsce pracy. Niektóre w kostiumach gimnastycznych. Zahartowane, wygimnastykowane (szkoła przoduje w sporcie) po prostu nie odczuwają chłodu.

— Oczyszczą dziś zapewne do tych drzew. To będzie ich dniówka! — Zastępca kierownika oprowadza mnie po majątku, a potem wracamy do dziewcząt.

Jest godzina 10. Sznur junaczek właśnie dochodzi do owych topólek, do których, wedle przewidywań mojego informatora powinny były dojść dopiero koło godziny drugiej.

— A to zuchy! — zastępca kierownika kręci z zadowoleniem głową. Kamienie starannie zebrane, ułożono przy drodze w sterty. Tylko zaprzęgaj konie i zabieraj.

Zadowolone z siebie dziewczęta śpiewają z temperamentem „Piosenkę robotników". Piosenka ta powstała przed paroma tygodniami na terenie jednej ze szkół tepedowskich w Łodzi. „Robotnicy" to uczniowie, którzy za przykładem Komsomołu w ZSRR samorzutnie zobowiązali się do ochotniczej pracy pomocniczej w zakładach produkcyjnych na terenie naszego miasta — w każdą sobotę po lekcjach.

Obserwuję dziewczęta. Przodowniczki nauki przodują w tej chwili w pracy na polu. Znika typ ucznia — egotysty czy wypomadowanego młodzieńca — „cwaniaka" z bajecznie rozwichrzoną czupryną i kolorowym krawatem. Znika i typowa dla przedwojennych szkół elitarnych głupia pensjonarka z pretensjami, rozhisteryzowana „gęś".

Na naszych oczach wyrasta piękna i pełna zapału młodzież — młodzież, której treść życia będzie stanowić twórcza, pokojowa praca w imię ogólnego szczęścia — młodzież, która w tej pracy znajdzie najrzetelniejszą i najszlachetniejszą radość.

— — — — — — — —

Jest godzina 13. Spieszę na poranek autorski do 49 szkoły podstawowej przy ul. Staszica. Dzieciarnia czeka mnie w sali rekreacyjnej. Dziewczęta bardzo grzecznie dygają, chłopcy na powitanie szurgają nogami. Jakieś dziewczątko wręcza mi zaraz na wstępie kwiaty i wygłasza króciutkie, równie podniosłe, co niedosłyszalne przemówienie. Całujemy się z dubeltówki (dziewczę ma 9 lat — przypisek dla żony, czytelniczki „Expressu").

Mam mówić o wielkiej literaturze naszego wschodniego sąsiada. Ze względu na bardzo młody wiek słuchaczy, mówię o rosyjskich bylinach. O ich historii, ulubionych bohaterach, o pięknie, o bogactwie i wysokiej kulturze samorodnej twórczości ludowej. Potem czytam przełożoną przeze mnie bylinę o junaku Suchmanie.

Moje początkowe obawy, czy zainteresuję dostatecznie moich miłych słuchaczy, okazują się płonne. Dzieci, szczególnie dzieci robotnicze, które w tym gronie bezwzględnie przeważają, to niezrównana widownia. Uważne, wrażliwe, wzruszające się, śledzą w skupieniu walkę i losy bohatera ludowego — ofiary feudalnego despotyzmu.

Potem oprowadzają mnie z dumą po skromnej wystawie książki i prasy polskiej. Pokazują swoją bibliotekę, która stale wzrasta — od kilkudziesięciu zaledwie książek sprzed paru lat do astronomicznej liczby 1.138 książek.

Wzrasta stale czytelnictwo. Mówią mi o swoich zobowiązaniach w związku z Plebiscytem Pokoju. Postanowiły zwalczyć zupełnie absencję i spóźnienia. Rzeczywiście — jak mówi nauczycielka — od dłuższego czasu te „sztubackie grzechy" należą już do rzadkości. Harcerze zorganizowali samorzutnie brygady kontrolne.

Przyjemnie mi się gawędziło z młodzieżą. Czułem się jak ów starożytny „Wergiliusz", który miał według piosenki dziecinnej „dzieci sto dwadzieścia troje".

— — — — — — — —

Od 7.30 w VII Szkole TPD młodzież wraz z gronem nauczycielskim składa podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Akcja odbywa się sprawnie. Na twarzach osób, podchodzących do stolika, maluje się skupienie i poczucie ważności chwili. Młodzież zdaje sobie w pełni sprawę, że staje właśnie do walki o szczęście swoje i rodziców, o szczęście i przyszłość świata, o najwyższe ideały ludzkości.

Na sali, choć znajduje się w niej kilkaset osób, jest niemal cicho. Na podium wchodzą raz po raz młode recytatorki, poszczególne samorzutne chóry klasowe (szkoła nie posiada nauczyciela śpiewu). Klawisze fortepianu pod palcami młodziutkiej pianistki wydzwaniają mazurki Chopina...

— — — — — — — —

Wyrasta na naszych oczach przepiękna młodzież, młodzież, której treść życia będzie wypełniać twórcza, pokojowa praca w imię ogólnego szczęścia.

I pomyśleć tylko, że gdzieś tam za sztuczną „kurtyną" oczyszcza się nie pola z kamieni, buduje się nie miasta i szkoły, lecz produkuje bomby o kolosalnej sile niszczącej. Wszczepia się w duszę dzieci nie miłość dla wszystkich ludzi pracy, bez względu na kolor skóry i przynależność narodową, lecz nienawiść.

Że garść szaleńców chce te bomby i tę nienawiść skierować na naszą młodzież, na wznoszoną przez tę młodzież Nową Hutę, szpitale i świetlice, piękne osiedla robotnicze na Starym Mieście w Łodzi, na kolumnę Zygmunta III, pomnik Mickiewicza i Wawelską Katedrę.

Przenigdy! Zdrowa, nienawidząca bussinesu i ludobójstwa ludzkość — jej zdrowa, przygniatająca większość ocali przyszłość swoich dzieci!

TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI.

Coraz więcej książek i czytelników



Dużą popularnością wśród mieszkańców Gdańska - Wrzeszcza cieszy się ostatnio otwarty klub „Domu Książki". Na zdjęciu: Fragment klubu.

Na festiwal filmów polskich w Bułgarii

Na odbywający się w Bułgarii Festiwal Filmów Polskich udała się delegacja kinematografii polskiej w osobach: dyrektora programowego T. Karpowskiego, pisarza J. Rojewskiego oraz aktorki A. Janowskiej.

Na Festiwal zgłoszone zostały filmy: „Warszawska premiera", „Miasto nieujarzmione", „Dwie brygady" i „Pokój zdobędzie świat" oraz kilka krótkometrażówek.

SCENA i ekran

„Jabłka dojrzewają" w wykonaniu zespołu teatralnego pocztowców

Działalność łódzkich zespołów świetlicowych ożywiła się ostatnio znacznie. Notujemy z przyjemnością parę ciekawych imprez.

Tak więc zespół teatralny Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Maszyn Włókienniczych wystawia głośną sztukę Kruczkowskiego „Niemcy", zespół ZPB w Pabianicach „Śluby murarskie", Zakłady im. 1-go Maja „Okno w lesie" Rachmanowa i Ryssa, a zespół teatralny przy świetlicy Zarz. O. Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telekom. wystąpił z sztuką Siemiona Szklarenki - „Jabłka dojrzewają".

„Jabłka dojrzewają" to komedia obyczajowo - społeczna. Opowiada nam ona o życiu ukraińskiego kołchozu teraz, po wielkiej wojnie, o tych którzy, przesiadłszy się z czołgu na traktor, oddają się pokojowej pracy.

Zagadnienie pracy przewija się jako motyw zasadniczy przez cały ciąg sztuki, a apoteoza pracy jest też głównym sensem tego scenicznego utworu, odegranego przez pocztowców w teatrze ORZZ.

Na szczególne wyróżnienie zasługują Krystyna Stasiak (traktorzystka Olga), Zofia Piaskowska (Marta), Maria Biesiada (Dokia), Edward Górowski w trudnej i odpowiedzialnej roli Predtecza, przewodniczącego kołchozu, Leokadia Weraksowa (kierowniczka obory), Maria Zalega (starszy koniuch) i Stanisław Olejnik (rachmistrz Pszczoła).

Siedząc na widowni oklaskiwałem wraz z innymi wykonawców sztuki, a przy najbliższej sposobności odszukałem ich w ich własnej świetlicy, ażeby pogwarzyć z nimi i poznać atmosferę, panującą w zespole.

A atmosfera ta jest naprawdę bardzo sympatyczna.

Maria Biesiada i Stanisław Olejnik nie wykorzystali swoich dwutygodniowych urlopów, nie wyjechali z Łodzi tylko dlatego, że chcieli koniecznie wziąć udział w przedstawieniu w którym grali ważniejsze role. Zofia Piaskowska poświęciła trzy ostatnie noce, po to, ażeby uszyć sobie i wykończyć suknię, w której miała wystąpić na premierze. A ile pracy, ile starań ułożył tutaj kierownik świetlicy Stanisław Olejnik.

I oni i inni, z którymi rozmawiałem, mówią z zapałem o przyszłych swoich zamierzeniach i osiągnięciach. Ale też wszyscy żalą się na stanowisko dyrekcji, która nie udziela niestety zespołowi ani pomocy materialnej, ani moralnej.

Mamy wrażenie, że dyrekcja powinnaby zmienić swe ustosunkowanie do młodego zespołu!

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

325)

— A ja, choć cały dzień byłem w drodze, czuję się świetnie. Myślę, że mógłbym wskoczyć na konia, nie tknąwszy nogą strzemienia.

Zrobił przerwę, spojrzał na nią z ukosa i powtórzył.

— Nie dotknąwszy nogą strzemienia.

Znów spojrzał na nią z uwagą, a potem, odkładając widelec, zauważył:

— Słowo „strzemię" jest bardzo dźwięczne, nieprawdaż? Takie bardzo słowiańskie?...

Raz jeszcze zawiesił głos.

— Czy pani słowo to nic nie mówi?

— Przepraszam, jakie słowo?

— Słowo „strzemię".

— Nie jeździłam nigdy konno! — odparła Anna, odkładając nóż i widelec.

Przez twarz Bogusza przeleciała lekka chmurka. Rysy jego twarzy jak gdyby zaostrzyły się.

— Pani mi wciąż nie ufa! A ja myślę, że powinniśmy wreszcie zagrać ze sobą w otwarte karty.

Spojrzała na niego ze dziwieniem.

— Nie rozumiem, co chce pan przez to powiedzieć. Nie miałam przed panem żadnych tajemnic.

— Czy wszystko to, co mi pani opowiadała, jest rzeczywiście prawdą? I czy rzeczywiście słowo „strzemię" nic pani nie mówi?

— Doprawdy, nie wiem o co panu chodzi!...

— Mówi pani, że nie jeździła pani konno. A ja za to pasjami lubię konie. Miałem niegdyś ulubionego kasztanka z białą strzałką na czole. Nazywał się on „Strzała"... Strzała!... Czy nie sądzi pani, że to bardzo stosowna nazwa dla konia?

— Może... Chyba tak. — Zastanowił ją ton w jakim to wszystko było powiedziane.

Bogusz obrzucił ją znowu skośnym spojrzeniem.

— „Strzemię" i „Strzała" to piękne zestawienie słowne, nieprawdaż? I czy to nie jest przypadek, że istnieją podobno dwie polskie robotnicze organizacje podziemne, które noszą nazwę „Strzemię" i „Strzała". Niby działają osobno, jednakże są to organizacje bratnie, współdziałające ze sobą i pomagające sobie, jeśli zachodzi tego potrzeba. Czy słyszała pani o tym?

— Nie! — odparła szczerze. — Przyjeżdżam z Łodzi. Z zupełnie obcego terenu. Skąd mogę wiedzieć, kto działa w lubelskim? A o tym, że istnieją podziemne organizacje, dowiaduję się po raz pierwszy.

Przygryzł wargi.

— Więc rzeczywiście przyjeżdża pani z Łodzi?

— Tak jest, z Łodzi!

— Bezpośrednio?

— Nie, przez prawie dwa dni byłam w Warszawie.

— A do Lublina przyjechała pani, żeby odnaleźć swojego ojca? Jak nazywa się się ojciec pani?

— Mówiłam już panu: Seweryn Stamiński.

Andrzej Bogusz powoli nalewał esencję do szklanki.

— Pytam się pani o nazwisko, ponieważ obiecałem, że dopomogę pani w poszukiwaniach. Naturalnie nie odnajdziemy go tak prędko, bo Lublin to nie małe miasteczko, gdzie wszyscy znają się dobrze.

— Wiem o tym! Będę cierpliwa. Ale ponieważ nie chciałabym nadużywać pańskiej gościnności, chciałabym, żeby najpierw pomógł mi pan znaleźć jakieś mieszkanie. Ja rozumiem, że mogłam się dzień, dwa zatrzymać u pana, ale na dłuższy dystans jest to z wielu względów niemożliwe.

— No tak. Rozumiem zastrzeżenia pani. Ale w tej chwili nie może być mowy o przeprowadzce. Najpierw musi pani wyzdrowieć, a potem wrócimy do tego tematu.

— Przysparzam panu tylko niepotrzebnie dużo kłopotów.

Wzruszył lekko ramionami.

— Jakie znowu kłopoty? Jestem bardzo rzadkim gościem w swoim domu. Sama pani widziała: wyszedłem rano, a wróciłem dopiero wieczorem. Jutro wyjadę również o świcie, a wrócę po południu. Jakież więc może mieć dla mnie znaczenie, że ktoś zamieszkał u mnie przez parę dni? Chce pani może powiedzieć, że nie wypada, aby młoda kobieta mieszkała u samotnego mężczyzny? Droga pani, teraz jest wojna. Kto liczy się dzisiaj z konwenansami?

Przekonał ją. Ostatecznie cóż w tym niestosownego, jeśli pozostanie tutaj przez parę dni? Przez ten czas wyzdrowieje, nabierze siły, a potem przeprowadzi się.

— A może w międzyczasie odnajdziemy ojca. Jeśli tak, to po prostu przeprowadzę się do niego! — pomyślała.

(D. c. n.)

W ZPB im. Armii Ludowej

Podpisali wszyscy!

W ZPB im. Armii Ludowej w ciągu dnia wczorajszego nadal składano podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Karty plebiscytowe podpisywali ci, którzy z ważnych przyczyn nie zdążyli spełnić patriotycznego obowiązku we właściwym czasie.

Wysoki, mocno zbudowany strażnik — Jan Nowiński wręcza agitatorce kartkę plebiscytową, nie tając wzruszenia.

— Tak się bałem, że nie będę mógł dziś oddać swego głosu. Wczoraj akurat byłem w drodze z wczasów. Nie darowałbym sobie, gdyby w naszym wspólnym narodowym froncie zabrakło mnie. Jestem młody i chcę mieć własną rodzinę. Czyż mógłbym dla swych dzieci stworzyć lepsze warunki niż te, które nam gwarantuje Polska Ludowa?

W Zakładowym Komitecie Obrońców Pokoju zjawia się stale ktoś nowy.

Młodziutka uczenica tkalni — Pelasia Kamieniak ma trochę tremy gdy kładzie swoją kartkę z podpisem.

— Nie potrafię wypowiedzieć tego co czuję... — mówi — Ale bardzo gorąco kocham swoją ojczyznę i oddam wszystkie swe siły dla jej obrony!

Znana przodownica pracy — wrzecieniarka Józefa Sima napisała na odwrocie swej kartki plebiscytowej — „Niech drżą podżegacze wojenni przed naszymi podpisami!".

Tkacz Jakub Małolepszy dużymi literami wypisał z entuzjazmem:

— Jestem bezpartyjny, ale świadomy obowiązków patrioty. Niech żyje pokój!

Podobnie wypowiedziało się na drugiej stronie kart plebiscytowych wielu innych robotników i robotnic. Obecna w Komitecie „stara" pracownica tych zakładów — Wanda Gościmińska powiedziała wzruszona:

— Mimo, iż mam dużo roboty na uczelni, gdzie zdobywam dzięki Polsce Ludowej wiedzę, przyszłam do swej drogiej fabryki, aby raz jeszcze nacieszyć oczy widokiem znanych mi i bliskich towarzyszy pracy. Dali oni jeszcze raz dowód swego patriotyzmu i zrozumienia zadań, jakie stoją przed nami!

● 124 domy otrzymają wodę, 80 — kanalizację
● nowe zakłady kąpielowe, przedszkola i stołówki

Wielkie inwestycje Łodzi w r. b.

poprawią warunki bytowe ludzi pracy

Zatwierdzenie budżetu miasta na 1951 rok

Przemówieniem wiceprzewodniczącej ŁKOP ob. Mikołajczykowej i uchwaleniem rezolucji w sprawie pokoju rozpoczęto wczoraj V sesję Rady Narodowej m. Łodzi. Faktem tym reprezentanci miasta podkreślili nierozerwalną łączność robotniczej Łodzi z postępowymi siłami świata, walczącymi o utrwalenie pokoju.

Wyrazem naszych dążeń pokojowych jest również terenowy plan gospodarczy na rok 1951. Obejmuje on bowiem zagadnienia i zadania, które w efekcie końcowym przyniosą dalszą poprawę warunków materialnych i bytowych klasy robotniczej.

W roku bieżącym nastąpi dalsza rozbudowa urządzeń komunalnych. Zwiększona o 13 procent w porównaniu z r. ub. produkcja wody pozwoli przyłączyć jeszcze 124 posesje do sieci wodociągowej. Instalację kanalizacyjną natomiast otrzyma dalszych 80 budynków, tak że już pod koniec roku z urządzeń tych będzie korzystało ponad 200 tysięcy mieszkańców.

W dzielnicach robotniczych przewiduje się około 5 km. ulic, a długość nawierzchni szlachetnych w porównaniu z rokiem 1938 wzrośnie 10-krotnie. Również na przedmieściach rozszerzy się o 22 procent w stosunku do r. ub. sieć oświetlenia elektrycznego, a o 38 procent — gazowego.

Usprawnienie komunikacji tramwajowej — to przede wszystkim powiększenie sieci o dalsze 2.012 metrów. Dzięki tegorocznym inwestycjom MZK, tramwaje łódzkie (przybędzie im 38 wagonów) będą mogły w ciągu roku przewieźć łodzian 286 milionów razy.

Jeśli chodzi o poprawę warunków sanitarno-higienicznych, przewiduje się dostarczenie posesjom łódzkim nowych 16 tysięcy puszek do śmieci. Ponieważ i tabor ZOM-u zwiększy się o 4 samochody do wywożenia śmieci i 15 wozów konnych — praca tej instytucji ulegnie znacznej poprawie.

Plan gospodarczy przewiduje ponadto budowę dwóch zakładów kąpielowych, z których jeden (przy ul. Łagiewnickiej 37) będzie posiadał 30 wanien, tyleż natrysków i basen kąpielowy z trybuną na 450 widzów, a drugi przy ul. Zachodniej 38 wyposaży się w 36 wanien, natryski, łaźnię rzymską itd. Z inwestycji w dziedzinie oświaty i kultury należy wymienić budowę 8 nowych przedszkoli, tak że łącznie w placówkach tych znajdzie się w br. 11.900 dzieci, tj. o 30 proc. więcej niż w r. 1950.

Z akcji wczasów letnich skorzysta w tym roku 51.300 dzieci łódzkich, dla których zorganizuje się kolonie, półkolonie i obozy, a 3.600 najmłodszych spędzi radośnie czas w 18 ogródkach jordanowskich.

Głęboka przemiana dokona się w rb. w lecznictwie otwartym. Przejmie je całkowicie Wydział Zdrowia przy Prezydium RN, likwidując tym samym dotychczasową wielotorowość. Zaplanowana rozbudowa szpitali pozwoli zwiększyć ilość łóżek prawie o 1000. Pogotowie natomiast otrzyma 9 nowych karetek.

Zwiększy się także ilość sklepów i zakładów zbiorowego żywienia, pierwszych — o 474 nowocześnie urządzone placówki, drugich zaś będziemy mieli dwa i pół raza więcej niż w r. ub.

* * *

Na wczorajszej sesji Prez. RN. zatwierdzono także budżet miasta na rok 1951.

Największe fundusze przydzielono Wydziałowi Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej. Stanowią one 42,67 proc. ogółu wydatków. Z sumy tej 49,92 proc. wyda się na rozbudowę urządzeń komunalnych, a 44 proc. — na remonty budynków mieszkalnych.

Pozycja Wydziału Zdrowia stanowi w budżecie 20,36 proc. Przeszło jedną czwartą tej kwoty pochłoną inwestycje (m. in. rozbudowa sanatorium w Łagiewnikach). Nie o wiele mniej, bo 18,24 proc. sumy budżetowej stanowią wydatki Wydziału Oświaty. (kł)

Normy zaludnienia mieszkań

uchwalono na wczorajszej sesji Rady Narodowej

W późnych godzinach wieczornych zakończyła wczoraj swe obrady V sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Po zatwierdzeniu budżetu Rady Narodowej na rok 1951, przystąpiono do dyskusji nad przepisami, normującymi zaludnienie mieszkań na terenie Łodzi.

Przepisy te, oparte na zarządzeniu ministra Gospodarki Komunalnej, pozwolą na zlikwidowanie wielu wypaczeń i usprawnienie gospodarki mieszkaniowej. Znikną wypadki, że 2 osoby zajmują po dwa, a nawet trzy pokoje z kuchnią, podczas gdy w innym domu, w jednej izbie, gnieździ się kilka osób.

W Łodzi obowiązywać więc będą następujące normy zaludnienia — w domach starych, w których oblicza się jedynie powierzchnię mieszkalną, wyłączając kuchnie o powierzchni poniżej 9 mtr. kwadratowych, a nawet większej, jeśli korzystają z niej dwie rodziny, pomieszczenia bez okien, o powierzchni mniejszej od 6 mtr. kwadratowych, łazienki, korytarze, przedsionki itd. — przysługuje osobom pracującym prawo do 10 metrów kwadratowych. 10 metrów kwadratowych mogą także zajmować dzieci i osoby pobierające naukę, inwalidzi wojenni, współmałżonkowie, wychowujący dzieci w wieku przedszkolnym. Dla pozostałych kategorii osób przyznano 8 metrów kwadratowych.

W domach nowych oblicza się całkowitą powierzchnię użytkową danego mieszkania. Tu obowiązuje dla I kategorii osób norma 12 metrów kwadratowych, dla pozostałych — 9 metrów kwadratowych.

Przepisy te wejdą w życie w miesiąc po ich ogłoszeniu. Bliższe szczegóły dotyczące tych przepisów, jak i sposobów wprowadzenia ich w życie podamy w numerze jutrzejszym.

Pieśni, tańce ludowe, inscenizacje

Przed festiwalem dziecięcym

Zapoznamy dzieci z pracą robotnika i chłopa

W woj. łódzkim trwają intensywne przygotowania do 2-go dziecięcego festiwalu artystycznego, przygotowywanego przez Wydział Harcerski Zarządu Wojew. ZMP.

Obecnie — po zakończeniu eliminacji festiwalowych na szczeblu gminnym, odbywają się eliminacje powiatowe i miejskie.

Zadaniem festiwalu jest zbliżenie dzieci poprzez uczestnictwo w imprezach artystycznych — do pracy robotnika i chłopa, a jednocześnie wpojenie umiłowania narodowej twórczości artystycznej.

O wielkiej popularności festiwalu świadczy fakt, że w eliminacjach gminnych, powiatowych i miejskich udział bierze ponad 20 tys. dzieci z terenu woj. łódzkiego.

Na program występów eliminacyjnych składają się m. in. pieśni, tańce ludowe, inscenizacje, recytacje i utwory muzyczne.

Koncert solistów

w Filharmonii Łódzkiej

We wtorek, dnia 22 maja br. o godzinie 19.30 w sali Łódzkiej Filharmonii — ARTOS organizuje koncert solistów, w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

Wykonawcami koncertu będą: Nina STOKOWSKA — skrzypce, Stanisław STANIEWICZ — fortepian i Bogdan Ruskiewicz — akompaniament.

Program koncertu przewiduje najpopularniejsze utwory polskich kompozytorów.

Przedsprzedaż biletów w kasie Filharmonii. Bilety ulgowe na wszystkie miejsca ze zniżką 50 proc. można nabywać w kasie Filharmonii na podstawie zbiorowego pisemnego zapotrzebowania.

Trzy sklepy

otwiera MHD

na Nowym Złotnie

Sieć sklepów uspołecznionych obejmuje swym zasięgiem coraz to nowe dzielnice Łodzi. Szczególną uwagę zwraca się, aby nowe placówki w miarę możliwości powstawały na przedmieściach.

Mieszkańcy Nowego Złotna niejednokrotnie skarżyli się na brak sklepów uspołecznionych. Jeszcze w tym miesiącu MHD otworzy w tej dzielnicy trzy nowe sklepy: dwa spożywcze i jeden wielobranżowy.

W ostatniej placówce ludność Nowego Złotna będzie się mogła zaopatrywać we wszystkie potrzebne artykuły, począwszy od wyrobów żelaznych a skończywszy na artykułach galanterii włókienniczej. (j)

Własne przedszkole

otrzymają dzieci pocztowców łódzkich

Poczta jest instytucją, zatrudniającą wiele kobiet. Dotychczas jednak pracownicy pocztowi nie mieli swego przedszkola. Toteż z radością przyjęto wiadomość, że zatwierdzony został lokal na przedszkole, które powstanie przy urzędzie pocztowym na ul. Moniuszki Nr 4.

Obecnie lokal jest w stanie gruntownego remontu. Urządzenia wewnętrzne jak meble i zabawki dla dzieci już są gotowe. Przedszkole zostanie otwarte z początkiem nowego roku szkolnego, tzn. 1 września. Pomieści ono 80 dzieci. Będzie to przedszkole dwuzmianowe.

Prócz tego w projektowanym wielopiętrowym gmachu poczty, którego budowa przewidziana jest w Planie 6-letnim, jedno piętro przeznaczy się na obszerny żłobek i przedszkole.

Kurs szkoleniowy

dla kierowców samochodowych

Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Łodzi (Daszyńskiego 15) organizuje nowy kurs szkolenia kierowców samochodowych, przeznaczony dla młodzieży roczników 1930 — 1932.

Ukończenie tego 3-miesięcznego bezpłatnego kursu daje możność zdobycia kwalifikacji kierowcy samochodowego III kategorii.

Zapisy przyjmuje się w kancelarii POSM w godzinach od 9—12 i od 15 — 17.

Związkowcy koreańscy w Polsce



Na Wybrzeżu bawiła przez kilka dni delegacja związkowców koreańskich. Delegaci zwiedzili m. in. port w Gdańsku. Na zdjęciu: Goście koreańscy w towarzystwie działaczy związkowych Wybrzeża w porcie gdańskim. Na drugim planie transatlantyk „Batory".

Robotnicy dziwią się i pytają:

Dlaczego kąpiel w sobotę

ma być droższa niż w inny dzień tygodnia?

„Czystość to zdrowie" — głosi słuszna zasada, toteż łodzianie starają się jak najczęściej korzystać z usług zakładów kąpielowych. W Łodzi istnieje kilka kąpielisk rozmieszczonych w różnych dzielnicach miasta.

Dużym udogodnieniem dla korzystających z zakładów kąpielowych, przeważnie robotników, było wprowadzenie zniżkowej taryfy na kąpiele. Niestety, to słuszne udogodnienie obwarowane zostało nieżyciowym zarządzeniem. Mianowicie pragnący się wykąpać po ulgowej cenie może to uczynić w każdy dzień, tylko nie w sobotę.

Doświadczył tego na własnej skórze i użalił się nam na to ob. S. Sz., pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego w Łodzi. Po całotygodniowej pracy w kurzu i brudzie postanowił w sobotę porządnie się wymyć. Udał się też w tym celu do jednej z łaźni. Jakież było jego zdziwienie, gdy mu odmówiono ulgowej kąpieli twierdząc, iż zabrania tego wydane zarządzenie!

W Łodzi jest wielu robotników, którzy po tygodniu pracy pragną się gruntownie wymyć w sobotę, a w domu nie mają możliwości.

Dlatego też należałoby zrewidować wydane zarządzenie i uczynić go bardziej życiowym. Przecież czystość to zdrowie!... (j)

Dziś premiera

„Zwykłego człowieka"

w Teatrze im. Jaracza

Dziś, w sobotę na scenie Teatru im. Stefana Jaracza ukaże się po raz pierwszy „Zwykły człowiek", sztuka jednego z najświetniejszych pisarzy radzieckich Leonida Leonowa, której temat — bohaterska zwykłość człowieka radzieckiego — jest dzisiaj niezmiernie aktualny.

Reżyserem i inscenizatorem sztuki jest Leon Łuszczewski, który gra zarazem jedną z głównych ról obok Zofii Ankwicz, Ryszarda Barycza, Adama Cypriana, Haliny Gallowej, Ewy Krasiejko, Krystyny Królikiewicz i Zofii Molickiej. Oprawa scenograficzna Ewy Sobaltowej.

Otwarcie wystawy

gazetek ściennych

W dniu 19 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali ORZZ przy ul. Traugutta 18 — otwarcie wystawy gazetek ściennych. Impreza ta powinna zainteresować przede wszystkim członków zespołów redakcyjnych gazetek ściennych, kierowników świetlic oraz przewodniczących rad zakładowych i związków zawodowych.

Na otwarciu wystawy wystąpi zespół żywej gazetki „Głosu Robotniczego" w programie pt. „Ostrzem pióra".

KOMUNIKAT WSZECHNICY RADIOWEJ

Zawiadamiamy wszystkich słuchaczy Wszechnicy Radiowej, że poza normalną prenumeratą skryptów z Warszawy można je nabywać obecnie w punktach sprzedaży „Ruchu" w Łodzi i w miastach powiatowych.

Sprzedaż ta została uruchomiona dla ułatwienia słuchaczom przygotowania się do egzaminów w terminie wiosennym lub jesiennym.

Pamiętajmy więc: [illegible] Wszechnicy Radiowej można nabyć w PPK „Ruch" na miejscu.

Ekipy łączności
wyruszą w niedzielę
z Łodzi na wieś do LZS-ów

Dwadzieścia cztery ekipy sportowe wyjadą w niedzielę 20 maja z kół sportowych przy zakładach pracy w Łodzi do Ludowych Zespołów Sportowych pod hasłem: **„Sportowcy pierwsi podpisują kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju".**

Sportowcy, poza imprezami pomogą kolegom ze wsi w organizowaniu zawodów w trójboju lekko - atletycznym (skok, bieg, rzut). Ekipy wysyłają zrzeszenia sportowe Włókniarz, Spójnia, Stal, Ogniwo, Budowlani i Kolejarz.

Licis zwyciężył Vada
silny opór Asbothowi stawiał Bratek

W drugim dniu pobytu tenisistów węgierskich w Katowicach rozegrano dwa spotkania w grze pojedyńczej oraz w grze podwójnej.

W grze pojedyńczej zeszłoroczny mistrz Polski juniorów Licis pokonał Vada (Węgry) 2:6, 9:7, 6:1.

Spotkanie Asboth — Bratek zakończyło się zwycięstwem mistrza Węgier 6:3, 6:4. Tenisista śląski stawił niespodziewanie silny opór, nawiązując chwilami równorzędną grę.

W grze podwójnej para węgierska Vad — Katona pokonała parę Niestrój — Kowalczewski 6:3, 6:3.

POKAZ GRY
tenisa stołowego
daje Spójnia w Zduńskiej Woli

Na pokazowe zawody tenisa stołowego wyrusza dzisiaj łódzka Spójnia do Zduńskiej Woli, zaproszona przez tamtejszą Stal.

Łodzianie wysyłają najlepsze swe rakietki, a mianowicie: mistrza Łodzi Krygiera,, Szofela i Grzechowiaka. W Zduńskiej Woli wystąpi również w grze podwójnej para żeńska Hajnrychówna — Juszczakówna.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godz. 15.
Im. St. Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 15.30, „CHORY Z UROJENIA" — g. 19.15.
Żydowski — „DR LESNA" — godz. 19.30.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Lutnia — przedstawienie zamknięte.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Warszawska premiera — 16, 18, 20.
BAJKA — Wilcze doły — 18, 20.15.
BAŁTYK — Gęsiarek Matyi — 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Jasna droga — 16, 18, 20.
MUZA — Przybrana córka — 18, 20.15.
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Historia jakich wiele" — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Milczenie jest złotem — 18, 20.
REKORD — Teatr zwierząt — program składany — 18, 20.
ROBOTNIK — Cyrk — 18, 20.
ROMA — Ucieczka z niewoli — 18, 20.
STYLOWY — Dr Semmelweis — 18, 20.
ŚWIT — Dr Kovarz operuje — 18, 20.
TATRY — Wielkopańskie hulanki — 16, 18, 20.
WISŁA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Historia jakich wiele" — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Gęsiarek Matyi — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesołe zawody" — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Tajna misja — 18, 20.



Puchar Davisa
POLSKA PROWADZI 2:0
Nieustępliwa postawa Piątka w grze z Albrechtem zapewniła nam zwycięstwo

W Zurichu rozpoczęło się wczoraj spotkanie tenisowe o Puchar Davisa Szwajcaria — Polska. Rozegrano dwie gry pojedyńcze, w których ze strony Polski wystąpili Skonecki i Piątek, a ze strony Szwajcarii Spitzer i Albrecht.

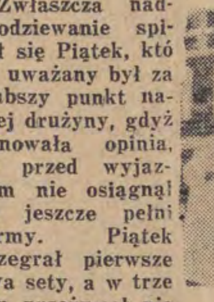
W kołach sportowych Szwajcarii panowały przed meczem nastroje optymistyczne, które znajdowały swój wyraz w licznych publikacjach prasowych. Specjalnie liczono na Spitzera, kilkakrotnego mistrza Szwajcarii, który pokonał przecież Petrę (Francja) w okresie kiedy ten był mistrzem Wimbledonu. W ub. sezonie Spitzer po dłuższej przerwie wrócił na kort, a o dobrej formie Szwajcara świadczyła jego ciężka walka z doskonałym Włochem Cucelli, którą przegrał w pięciu setach.



Skonecki

Pierwszy dzień rozwiał jednak wszelkie nadzieje Szwajcarów na możliwość zakwalifikowania sie do następnej rundy rozgrywek. Zarówno Skonecki, jak i Piątek wygrali swe gry i Polska po pierwszym dniu prowadzi 2:0.

Zwłaszcza nadspodziewanie spisał się Piątek, który uważany był za słabszy punkt naszej drużyny, gdyż panowała opinia, że przed wyjazdem nie osiągnął on jeszcze pełni formy. Piątek przegrał pierwsze dwa sety, a w trzecim przeżywał niezwykle krytyczny moment, kiedy to przeciwnik prowadził już 5:3 i miał trzy meczowe piłki. Nieustępliwość Piątka i jego niezwykła wola zwycięstwa sprawiły, że Szwajcar nie zdołał wykorzystać tak wielkiej szansy.



Piątek

Piątek pokonał Albrechta 5:7, 4:6, 7:5, 6:0, 6:1, a Skonecki wygrał z mistrzem Szwajcarii Spitzerem 4:6, 6:2, 6:2, 7:5.

Spotkanie Piątka z Albrechtem rozpoczęło się o godz. 15-tej przy silnym nasłonecznieniu, co odbiło się na grze Polaka w pierwszych dwu setach. Albrecht, który jest dobrym taktykiem, grał regularnie i dysponował bogatym repertuarem zagrań, uzyskał przewagę i wygrał dwa sety. W trzecim secie Piątek przy stanie 5:3 dla Szwajcara, skutecznie mijał Albrechta przy siatce, a następnie sam przeszedł do ataku i wygrał kolejno 14 gemów. W piątym secie Szwajcar był wyraźnie załamany.

Gra Skonecki — Spitzer rozpoczęła się od ostrych i szybkich ataków Polaka, który próbował zaskoczyć Spitzera. Skonecki popełnił jednak kilka błędów, a kilka piłek posłał na aut i Szwajcar prowadził 5:1. Skonecki doprowadził do stanu 5:4, ale końcowe ataki Szwajcara przyniosły mu seta 6:4.

W następnych dwu setach Skonecki zwolnił nieco grę, przejął inicjatywę i często miał kończące zagrania przy siatce.

W ostatnim secie Skonecki powtórnie zwiększył tempo i grał ofensywnie. Broniący się Spitzer umiejętnie wykorzystywał błędy Polaka i doprowadził seta do 5:1. Skonecki wyrównał na 5:5 i wygrał następnie dwa gemy, przy czym ostatniego na sucho.

Dzisiaj w grze podwójnej grać będą ze strony Polski Skonecki i Piątek, Szwajcarię reprezentować będzie para Spitzer — Buser.

Sportowcy podpisują
Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju

W dniu 17 bm. wielotysięczna rzesza sportowców wraz z całym narodem składała podpisy pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Członkowie klubów i kół sportowych składali podpisy w swoich zakładach pracy, dokumentując swą wolę walki o pokój.

Uroczyste podpisywanie kart Narodowego Plebiscytu Pokoju odbyło się w świetlicy GKKF, gdzie podpisy złożyli przedstawiciele władz sportu polskiego z pos. Motyką na czele.

Najlepsi lekkoatleci polscy, przebywający w Zakopanem, po uroczystej masówce złożyli swoje podpisy. Gremialnie złożyli podpisy wszyscy studenci i studentki Akademii Wychowania Fizycznego. Składanie podpisów poprzedziła uroczysta akademia.

Również przebywający na mistrzostwach Europy w Mediolanie bokserzy polscy oraz sędziowie i kierownictwo zorganizowali z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju, specjalne zebranie, na którym referat o znaczeniu Plebiscytu Pokoju wygłosił pięściarz Antkiewicz.



Bokserskie mistrzostwa Europy
Chychła w finale
Wielki sukces Polaka

W piątek 18 bm, rozegrano w Mediolanie półfinałowe walki w ramach bokserskich mistrzostw Europy. Z pięściarzy polskich walczący w wadze półśredniej CHYCHŁA zwyciężył w trzeciej rundzie Strahle'a (Szwecja). Tym samym Chychła zakwalifikował się do finału, gdzie spotka się z Kohleggarem (Austria), który wypunktował Dugeniera (Francja).

W lekkośredniej Paliński uległ Andersenowi (Dania). Andersen w finale będzie przeciwnikiem Pappa (Węgry), który wygrał z Lay'em (Anglia).

W pozostałych walkach padły następujące wyniki:

W. musza — Van der Zee (Holandia) pokonał Martina (Francja), a Hamalainen (Finlandia) przegrał z Pozzalli (Włochy).

W. kogucia — Kelly (Irlandia) zwyciężył Mazurkiewicza (Austria), a Dallasso (Włochy) wygrał z Erdei (Węgry).

W. piórkowa — Ventaja (Francja) wypunktował Kisfelwi (Węgry), Lakovic (Jugosławia) wygrał z Warnstromem (Szwecja).

W. lekka — Juhasz (Węgry) zwyciężył w trzeciej rundzie Connella (Irlandia), Visintin (Włochy) wygrał z Bułatem (Jugosławia).

Wyniki pozostałych walk podamy w dniu jutrzejszym.

Ósemka Finów
zmierzy się na macie z atletami ZS Włókniarz

W niedzielę przybywa do Łodzi zapaśnicza robotnicza reprezentacja Finlandii, która walczyć będzie tutaj z czołowym zespołem zapaśniczym Polski, występującym pod firmą reprezentacji Zrzeszenia Sportowego Włókniarz.



Sport zapaśniczy w Finlandii stoi bardzo wysoko, dowodem tego są chociażby osiągnięte przez reprezentację TUL wyniki. Finowie bawili ostatnio w Pradze, gdzie pokonali reprezentację Czechosłowacji w stosunku 5:3.

Mecz w Łodzi odbędzie się we wtorek w hali na Widzewie o godzinie 18.30. Finowie wystąpią w następującym składzie (według kolejności wag):

Vikersalo, Turkiel, Mustnen, Subo Lopponen, Mannikko, Seppulu, Eine Lopponen i Kangasmem. Ten ostatni w meczu z Czechosłowacją walczył ze znanym w Łodzi mistrzem CSR wagi ciężkiej, doskonałym Rużiczką, któremu stawił zacięty opór, ulegając nieznacznie na punkty.

Odpowiedzi redakcji

Drużynie piłkarskiej przy Państw. Teatrze Nowym. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego Ogniwo, ul. Obrońców Stalingradu 30, tel. 119-47.

* * *

Chmielewski Roman. Należycie do Zrzeszenia Sportowego Spójnia i ono powinno przyjść wam z pomocą.

Sportowcy w roli „sprzedawców
Kiermasz książkowy na stadionie przy Al. Unii

W niedzielę 20 bm. odbędzie się wielki kiermasz książkowy na boisku ŁKS „Włókniarz". Stoiska z książkami, bogato zaopatrzone, w literaturę sportową przede wszystkim, a ponadto w książki dla dzieci i młodzieży, uruchomione będą od godz. 14.

Największą atrakcją kiermaszu będzie liczny udział sportowców łódzkich, którzy pomagać będą przy sprzedaży książek, rozdając jednocześnie autografy.

Stoiska obsługiwać będą: Głażewska, Sadurówna, Boniecki, Dobrowolski, Kaczmarek, Proniewiczówna, Szewczyk, Szulc, Bek i inni. W roli sprzedawców książek wystąpią także łódzcy piłkarze z Baranem, Hogendorfem, Włodarczykiem i Szymborskim na czele oraz zawodnicy Unii (Chorzów), między innymi Cieślik, Alszer, Przecherka i inni.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Na ostatnim zebraniu SKS III PG i L im. St. Żeromskiego dokonał podsumowania prac poszczególnych sekcji. Trzeba przyznać, że osiągnięcia są duże. I tak SKS posiada 6 sekcji, z których cztery mogą poszczycić się nie byle jakimi rezultatami. Tylko sekcja turystyczna i sportów zimowych nie wykazały się żadną pracą. A szkoda, bo pole do popisu było dość duże.

Przoduje sekcja lekkoatletyczna, która dzierży tytuł mistrza wśród lekkoatletów szkolnych. W okresie zimowym przeprowadzono racjonalną zaprawę, a czołowi zawodnicy startowali na mistrzostwach juniorów w Poznaniu. Z nastaniem wiosny przygotowano się do Biegów Narodowych, w których wzięło udział 189 uczniów i uczenic, przy czym niemal wszyscy zdobyli normy na odznakę SPO.



Dużymi sukcesami może poszczycić się sekcja piłki ręcznej. Fachowa opieka i zapał młodych sportowców przyniosły dobre rezultaty w rozgrywkach finałowych. Najlepiej spisały się dziewczęta, zdobywając mistrzostwo w koszykówce oraz czwarte miejsce w siatkówce. W tej sekcji wyróżnili się nie tylko ambicją i umiejętnościami, lecz i dobrymi postępami w nauce Kuszel, Pawlak, i Hofmokl. Ponadto sekcja ta, jako jedna z pierwszych, zrealizowała łączność miasta ze wsią, nawiązując kontakty z LZS-ami.

Sekcja pływacka, choć już utraciła czołowych zawodników, pracowała cały rok dobrze i z zapałem. Nie zapomniano też o przeprowadzeniu prób na SPO. Wśród naszych pływaków prym wiodą Drabikówna, Stanowski i młody Furst.

Osobne miejsce należy się młodziutkiej sekcji tenisa stołowego, która pomimo trudności (brak sprzętu) pracowała dobrze i z rozmachem. Rozegrano mistrzostwa szkoły, a przede wszystkim 13 spotkań z innymi SKS-ami i kołami sportowymi przy zakładach pracy, nawiązując w ten sposób bliski kontakt ze spotowcami - robotnikami. W tych 13 spotkaniach doznano tylko trzech porażek, a pokonano między innymi takiego przeciwnika jak PLTD, który jest mistrzem szkół DOSZ.

Tak mniej więcej przedstawiają się pozytywne osiągnięcia, które są wynikiem dobrego zrozumienia istoty umasowienia sportu.

Lecz obok tego były i pewne braki. Mianowicie nie przeprowadzono w wystarczającej ilości prelekcji na tematy SPO, prelekcji, które by bliżej zapoznały uczniów z treścią odznaki SPO i jej wielkim znaczeniem. Ponadto zapomniano zupełnie o wydawaniu gazetki ściennej, która by stanowiła obraz pracy i życia SKS-u; akcja ta ograniczyła się do wydania jednego tylko numeru(!!!), który w dodatku nie spełnił swego zadania.

Szwankowała również dyscyplina poszczególnych reprezentantów, którzy niejednokrotnie swym postępowaniem nie przynosili zaszczytu szkole. Mamy nadzieję, że po przeczytaniu tych uwag nasz SKS wyeliminuje te braki i stanie się naprawdę przodującym SKS-em.

Korespondent „Expressu Il."
W. B.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 1̣2-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.

D-2-12779